Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 142. Niedziela, dnia 22. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Polepszenie w sytuacyi strajkowej.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska" donosi na podstawie wiadomości zaczerpniętych z kół miarodajnych, że w sprawie strajku w Łodzi toczą się rokowania w województwie łódzkiem. **Przemysłowcy zgodzili się na stosowanie wskaźnika drożyźnianego.** Ustępstwo to przyczyni **się niewątpliwie do załagodzenia konfliktu.** Istnieją także szanse rychłego załagodzenia konfliktu strajkowego na Śląsku Cieszyńskim.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w godzinach przedpołudniowych minister pracy Darowski rozpoczął konferencję z inspektorami pracy. Punktem ciężkości jest sprawa ustalenia zasad dalszego regulowania płac.

Przebieg strajku w Bielsku-Białej.

Biała. (Tel. wł.) Powszechny strajk w Bielsku-Białej i okolicy trwa w dalszym ciągu. We czwartek odbyła się pierwsza konferencja delegacji organizacji robotniczych z fabrykantami. Konferencja nie przyniosła żadnego rezultatu, z powodu nieustępliwości fabrykantów. W piątek odbyły się dalsze konferencje, które cokolwiek zbliżyły do siebie walczące obozy, nie dały jednak ostatecznego rezultatu. Fabrykanci przyznają minimalną podwyżkę, która jednak robotników zadowolić nie może. Konferencje trwają w dalszym ciągu.

We czwartek odbyło się zgromadzenie chrześć. robotników w Domu Kat. w Białej. Przemawiali bawiący na miejscu posłowie: **K. Holeksa** i **L. Dobija**, sekretarze: Pysz, Janusz, Rogacki i robotnicy. Postanowiono uczestniczyć w konferencjach z fabrykantami i energicznie poprzeć postulaty poszczególnych kategorji robotników.

W piątek odbyło się zgromadzenie socjalistyczne w Bielsku, które minęło spokojnie. Równocześnie strajkują robotnicy w Andrychowie, Żywcu i innych miejscowościach. W Andrychowie odbył się we czwartek ogólny wiec robotniczy, na którym przemawiali: poseł **K. Holeksa** i sekr. rob. Pysz. Wybrano komitet ogólno-robotniczy, który ma czuwać nad spokojnym przebiegiem strajku i prowadzić rokowania z pracodawcami.

Spodziewać się można, że z końcem bieżącego tygodnia strajk będzie zlikwidowany, o ile fabrykanci poczynią dalsze konieczne ustępstwa.

Strajk na ukończeniu.

Łódź. (Telef. wł.) Rokowania między robotnikami a pracodawcami, toczące się w tutejszem województwie, doprowadziły już do pewnych rezultatów. Przemysłowcy przyjęli już **normy Komisji statystycznej** i można mieć nadzieję, **że strajk zakończy się w tych dniach.**

W WARSZAWIE I BIELSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie strajk objął jedynie przemysł metalowy. Przemysłowcy tutejsi nie chcą pertraktować z Radą Związków zawodowych.

Emerytura dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. W obradach nad sprawą emerytury, po referacie pos. Mączyńskiego, przyjęto 20 pierwszych artykułów projektu, który obecnie uwzględnia dodatki rodzinne także i dla emerytów. Oprócz tego, zrównano lata służby cywilnej na terenie operacyjnym z prawami wojskowych co do podwójnego ich liczenia; nadto nowe przepisy uzależniają pensje emerytów od szczebla stanowiska i grupy uposażenia.

Poprawiony podatek majątkowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu komisji skarbowej po mowie min. Lindego, który przedstawił poprawki do podatku majątkowego, przemawiali: p. **Łypacewicz** (Wyzwolenie), który nazwał podatek majątkowy przedwczesnym (!) i niemożliwym (!) do przeprowadzenia. Pp. Diamand (P. P. S.), Kwiatkowski (Ch. D.), Chądzyński (N. P. R.) oświadczyli się za 3-letnim terminem ściągnięcia podatku. P. Jaroszyński (Ch. D.) i za 1 miliardem i za 3-letnim terminem. P. Kowalczuk (Piast) za zniżeniem stopy majątkowej dla niższej kategorji podatników.

Przed letnią sesją.

Podatek majątkowy. — „Numerus clausus".

Komisja skarbowa Sejmu obradowała we czwartek nad poprawionym przez min. Lindego podatkiem majątkowym a 23 b. m. zbierze się Sejm na sesję letnią. Tak więc dwa kłamstwa, stanowiące codzienną broń w arsenale lewicowym, zostały odparte przez sam bieg wypadków. Mogłoby je odeprzeć już przedtem biuro prasowe urzędujące przy Prezydjum Rady Ministrów, ale przywykliśmy już przecież do myśli, że jest to lucus a non lucendo. Nie spełniły się również inne nadzieje lewy-cy i naszej krakowskiej cohn-serwy, że ten lub ów minister ustąpi, że gabinet się rozprzęgnie i że powróci złoty (choć płatny w markach — funduszu dyspozycyjnego) wiek sikorszczyzny. Zawiedzeni w nadziejach sikorszczycy stracili teraz na animuszu i walczą już tylko drobnym śrutem małoważnych łgarstw i wymysłów. Nie warto o nich nawet wspominać.

Zbierający się Sejm będzie musiał w ciągu sesji, zapewne nie dłuższej niż 10-dniowej, załatwić prowizorjum budżetowe, projekty ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i uposażeniu sędziów i prokuratorów, ustawę o zabezpieczeniu bezrobotnych, emerytalną, oraz ważną ustawę o finansach komunalnych, ponadto kilka ustaw, odesłanych z poprawkami przez Senat (np. o komasacji) i oczywiście całe mnóstwo t. zw. wniosków nagłych, w sprawie strajków, walki z drożyzną, różnych nominacji i t. p. Lewica nasza, bezpłodna i niewykwalifikowana do porządnej pracy ustawodawczej, lubuje się w takich właśnie demonstracjach politycznych, jakiemi są owe „nagłe wnioski", zabierające Sejmowi czas bez żadnego dla państwa pożytku.

Nie sądzimy, by jakakolwiek dyskusja sejmowa mogła w ciągu lipcowej sesji wywołać dla lewicy pożądaną dla niej zmianę polityczną. t. j. upadek rządu. Lewica, która już z widoczną niecierpliwością liczy dnie urzędowania obecnego gabinetu (naliczyła ich ku swemu przerażeniu aż 50!), łudzi się mocno, sądząc, że swym hałasem prasowym zdoła zachwiać rządem Witosa. Różnica między tym rządem a jego poprzednikiem na tem właśnie polega, że rząd Sikorskiego nie miał większości i dlatego chwiał się od każdego ataku zewnętrznego, rząd zaś obecny ma stałą większość. która go nie zdezawuuje dziś lub jutro, ale pozwoli mu rządzić, t. j. da mu czas na realizowanie programu, okazując przytem pewną wyrozumiałość dla różnych niezgrabności, które towarzyszą każdemu nowemu rządowi, zanim się należycie nie wpracuje. Lewica i jej staniczykowski ogonek przekonają się wkrótce, że rząd Witosa nie jest Jerychem i od wrzasku Haeckerów, Estreicherów, Ehrenbergów, Feldmanów, Rosnerów wcale nie runie.

Sądzimy jednak, że i rząd i większość rządowa muszą **już w ciągu letniej sesji zasadniczo rozstrzygnąć** dwie kwestje, od których **szybkiego i zadawalniającego załatwienia** zależy w dużej mierze jeśli nie istnienie, to autorytet obecnego rządu w społeczeństwie. Mamy na myśli zwłaszcza **podatek majątkowy.** Cieszymy się szczerze, że min. Linde nie tylko podtrzymał szczęśliwą myśl p. Wł. Grabskiego, ale że skalę podatkową podniósł o 30%, podwyższając temsamem perceptę z tej na

pięć lat rozłożonej daniny na 1 miljard franków złotych. Przez wzięcie franka złotego otrzymuje rząd miernik pewny i niezależny od ustalań Ministerstwa Skarbu, a przez podwyżkę percepty uzyska sumę tak poważną, że „naprawa skarbu Rzeczpospolitej" będzie mogła wreszcie być wzięta na serjo pod rozwagę. Sporna dotąd między rządem a niektórymi członkami prawicy kwestja szacowania majątków zostaje w projekcie min. Lindego załatwiona kompromisowo: Komisje szacunkowe oczywiście zostają, ale szacowanie majątków ziemskich ma się odbywać **według pewnego szematu** dla tej samej kategorji ziemi, szacowanie zaś przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na podstawie ksiąg handlowych z zastosowaniem przewalutowania. Z dyskusji na czwartkowem posiedzeniu komisji skarbowej wynosimy wrażenie, że stronnictwa życzliwie przyjęły poprawki p. Ministra Skarbu, a przedstawiciele P. P. S., Ch. D., N. P. R. i nawet — o dziwo! p. Jaroszyński ze Str. Ch. Nar. oświadczyli się za skróceniem terminu spłaty podatku z 5 na 3 lata. W sobotę odbędzie się drugię posiedzenie Komisji nad tym projektem. Obowiązkiem rządu oraz przywódców stronnictw większości będzie dopilnować, by projektu intryga wielkich przemysłowców i ziemian nie obaliła lub nie zniekształciła. Z podatkiem tym związana jest sanacja skarbu, uzdrowienie waluty, kredyt zagraniczny, a także los rządu. Już w tej sesji musi zapaść decyzja o podatku majątkowym i — jeśli czas pozwoli — także sankcja ustawodawcza. Chodzi o to, by pierwszą ratę podatku można było już w grudniu uiścić. Dla rządu p. Witosa sprawa ta jest swojego rodzaju experimentum crucis, który udać się musi, jeśli rząd ten trwać ma dłużej. Jeśli sprawa zostanie odroczona bez terminu lub zabagniona, wówczas i dnie rządu będą policzone.

Drugą kwestją, której szybkie i pomyślne załatwienie kładziomy na sercu szczególnie p. min. Głąbińskiemu, to „numerus clausus". P. Minister powinien pamiętać, że „numerus clausus" jest nie tylko istotną narodową potrzebą, nie tylko warunkiem naukowej pracy na Wszechnicach i głośnym krzykiem młodzieży, ale i **kwestją honoru** obecnego rządu. Prasa lewicowa i stańczykowska słusznie podnosi, że takiej sprawy nie wolno wynosić na rynek haseł politycznych. Nie wolno popierać wniosku, gdy się jest w opozycji, a potem ślimaczyć z jego przeprowadzeniem. Rząd zaangażował swoje słowo i musi go dotrzymać. Opinja publiczna nie dopuści do zabagnienia sprawy, nie dopuści do tego także młodzież. Rząd albo doprowadzi „numerus clausus" na łamy „Dziennika ustaw państw.", albo się zbłaźni. I decyzja zasadnicza musi zapaść już w letniej sesji, choćby samej ustawy nie dało się z powodu obstrukcji lewicowej w tych 10 dniach uchwalić.

Sądzimy, że dnie najbliższe przyniosą pomyślne wyjaśnienie obu wyżej poruszonych kwestji. Stanie się ono znakomitem wzmocnieniem Rządu i zarazem stwiordzeniem jego racji bytu.

Dochody państwowe wciąż rosną.

Warszawa. (Tel. wł.) Pierwsze półrocze przyniosło skarbowi państwa, według tymczasowych obliczeń kasowych, trylion 446 miljonów. W tem podatki bezpośrednie 380.825 miljonów mk., cła 128.888 miljonów mk., opłaty stemplowe 154.448 miljonów, opłaty wywozowe 15,622 miljonów, monopol solny 22.270 miljonów, monopol tytoniowy 71.171 miljonów, loterja państw. 667 miljonów marek.

Amnestya czeka na podpis.

Warszawa. (AW). Uchwalona przez Sejm amnestja znajduje się obecnie w kancelarji cywilnej w Spale, gdzie ma być podpisana przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. **Natychmiast po podpisaniu ustawy amnestja zostanie ogłoszona. Ma to nastąpić już w najbliższym czasie.**

Gabinet angielski radzi nad odpowiedzią.

Londyn. (PAT). (Wolff). Gabinet obradował wczoraj przez dwie i pół godziny nad dokumentami, które mają być wysłane do aliantów i do Stanów Zjednoczonych tj. nad projektem odpowiedzi oraz nad pismem, które będzie wstępem do tej odpowiedzi i nad komentarzem. Wszystkie te trzy dokumenty zostały skoncypowane przez **lorda Curzona.** Biuro Reutera dowiaduje się, że decyzja jeszcze nie zapadła i nie powinno nikogo dziwić, jeżeli wysłanie dokumentów do aliantów i do Stanów Zjednoczonych przeciągnie się do **przyszłego tygodnia.**

Lord Curzon za zaniechaniem biernego oporu.

Paryż. (AW). W dniu wczorajszym przyjął lord Curzon ambasadora niemieckiego w Londynie Dra Sthemera. Wedle informacyj pism, omówiono przy tej sposobności sprawę biernego oporu, a **lord Curzon informował się o warunkach, na jakich rząd niemiecki byłby gotów zaniechać biernego oporu.**

Bank Rzeszy znosi dyskont wekslowy.

Sensacyjne zajście na giełdzie berlińskiej.

Berlin. (PAT). Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg sensacyjny. Na wstępie zebrania tajny **radca banku rzeszy, Fuchs, oświadczył, że gdyby bank rzeszy miał przydzielać dewizy zagraniczne na całe zgłoszone zapotrzebowanie, to pokrycie ich wynosiłoby 20 bilionów marek.** Wobec tak szalonych propozycji, zdaniem radcy Fuchsa, **uzasadnione jest podejrzenie, że banki nie postarały się sprawdzić u mandatarjuszy, czy na zlecenia te istnieje pokrycie całkowite.** Fuchs oświadczył dalej: **Daję bankom kwadrans czasu do skorygowania zleceń klienteli, zapowiadając, że jeżeli skorygowania nie przyniosą znacznych skreśleń, to od jutra bank rzeszy zaprzestanie dyskontu weksli i wyda rozporządzenie, aby kasy pożyczkowe nie dawały pożyczek.**

Po upływie wyznaczonego kwadransu okazało się, że **od jutra bank rzeszy zaprzestaje dyskontować weksle.**

Przy ustaleniu kursów potem udzielono **tylko 1/4% na zapotrzebowanie wszystkich dewiz. Przydział banknotów był również mały i dla dolarów wyniósł tylko 2%.**

Wobec tak niskiego przydziału banki oświadczyły, **że z przydzielonych dewiz rezygnują i oddają przydziały do dyspozycji banku rzeszy.**

Berlin. (PAT). Dziś przed południem delegacya wielkich banków berlińskich udała się do prezydenta banku rzeszy, aby omówić z nim wczorajsze zajście na giełdzie. Delegacya pragnie poinformować się, czy bank rzeszy ma zamiar zawiesić kredyty wekslowe.

Nowe podatki gminne.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem pos. Osieckiego (PSL) załatwiła w II. czytaniu art. 28 projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Następnie przystąpiono do trzeciego czytania projektu. Między innemi ustalono zasadę, że gminom miejskim na ich obszarze wolno pobierać od produktów, nie podlegających państwowemu podatkowi od spożycia, zużycia, względnie produkcji, a nie stanowiących monopolów państwowych, samoistne podatki od towarów przywiezionych drogami żelaznemi, albo wodnemi, oraz samoistny podatek od oświetlenia elektrycznego i gazowego w lokalach z wyszynkiem alkoholu, w lokalach zabaw. Uchwalono uchylenie projektowanego podatku od plakatów, szyldów i anonsów.

Ustawa o uposażeniu sędziów.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa ukończyła 2-gie czytanie **projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.** W artykule 4-tym określono stawki w grupie A na 700, w grupie B na 1000, w grupie C na 1.300, w grupie D na 1.600. W artykule 8 zniżono dodatki z 600 punktów na 400. Jutro komisja przystąpi do 3-go czytania projektu.

Zabezpieczenie na czas bezrobocia.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy pod przew. pos. ks. Wójcickiego przyjęła w II-giem czytaniu 5 pierwszych artykułów projektu ustawy **o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Projekt uzgodniono z nowemi tezami rządu. Pos. Puchałka zdał sprawozdanie z prac podkomisji, która rozpatrzyła projekt w ciągu tygodnia. Między innemi przyjęto zasadę, że ciężary **bezrobocia będą rozkładane na skarb państwa, na pracodawców i na pracowników. Ciężary te nie będą spadały na samorządy, jak to przewidywał projekt rządowy.** Dalszy ciąg obrad komisji dziś o godz. 17.

„FRYDERYK WIELKI" — SOLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Wznowiony świeżo w Rozmaitościach „Fryderyk Wielki" A. Nowaczyńskiego, osiągnął olbrzymi sukces dzięki świetnej grze dyr. Solskiego. Prasa podnosi piękne wystawienie tego dzieła i rokuje mu obecnie trwałe powodzenie.

Sesya senatu 8. sierpnia.

Warszawa. (PAT). Marszałek Senatu **Trąmpczyński** powraca do Warszawy w pierwszych dniach sierpnia.

Na dzień 8 sierpnia zapowiedziano plenarne posiedzenie Senatu.

EDWARD LIGOCKI POWOŁANY DO M. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) Major **Edward Ligocki,** znany literat, autor „Sambry i Mozy" został mianowany zastępcą szefa biura prasowego przy Min. spraw zagranicznych.

Wilno żąda wolnej Kłajpedy.

Wilno. (PAT) Rada miejska na posiedzeniu dnia 19 b. m. powzięła jednomyślną uchwałę, w której, wskazując, że **Kłajpeda jest kluczem do morza** dla całego dowozu Niemnem i że od wolnej żeglugi na Niemnie i od dostępu tą drogą do morza, zależy gospodarczy rozwój i przyszłość wielkiej połaci Rzeczypospolitej. Rada miasta Wilna, z powodu rozgrywania się obecnie sprawy Kłajpedy w Paryżu, zwraca się do prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych w nadziei, że rząd polski nie omieszka uczynić wszystkiego, coby dało możność odzyskania trwałych gwarancji, że port ten będzie pełnił swe zadanie w stosunku do Rzeczypospolitej.

Traktat polsko-turecki bliski zawarcia.

Lozanna. (PAT). **Rokowania polsko-tureckie znajdują się w przededniu zakończenia.** Jakkolwiek rokowania te były prowadzone niezależnie od ogólnej konferencji w Lozannie, to jednak trudności, na jakie ta konferencja napotykała, odbijały się na przebiegu rokowań polsko-tureckich. W ciągu ostatniego tygodnia obie strony **doszły do porozumienia co do 3-ch układów: 1) traktatu przyjaźni; 2) konwencji handlowej; 3) konwencji o osiedlaniu i uprawnieniach obywateli obu państw.**

Komisja handlowa, której przewodniczył dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu, Tenenbaum i komisja dla spraw osiedlania, której przewodniczył naczelnik wydziału min. spraw zagr., Ładoś, zakończyły wczoraj swe prace. Odbyło się także ostatnie posiedzenie komisji redakcyjnej. — Ustalono, że podpisanie układów nastąpi w czasie najbliższym, możliwe, że dnia 23 b. m. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie jutro na naradzie między obu przewodniczącymi delegacji, Ismetem i posłem Modzelewskim.

„W niewoli u żydów“.

W warszawskim organie stronnictwa Piastowców „Wola Ludu“, który podpisuje jako wydawca prezes stronnictwa poseł Dębski, czytamy wielce znamienny artykuł wstępny p. t. „W niewoli u żydów“. Podobny w treści artykuł pojawił się również w ostatnim „Plaście“, coby dowodziło, że w całem stronnictwie ludowem budzi się już zrozumienie niebezpieczeństw, jakiemi zagraża nie tylko naszemu życiu gospodarczemu, ale wręcz całemu państwu wzrastająca siła żydostwa i jego nieprzebierająca w środkach walka z Polską.

„Wola Ludu“ pisze:

„Nadesłane nam w ostatnich czasach listy, jak i ustne komunikaty ze wszystkich dzielnic polskich, są dowodem, że walka z Polską ze strony żydów przybrała rozmiary, zagrażające normalnemu biegowi wewnętrznego życia państwowego.

Wszyscy żydzi, jakby na wydany rozkaz, rozpoczęli zaciekłą agitację przeciwko temu rządowi, czy to chodząc od chałupy do chałupy za kupnem, czy to w swych sklepikach, czy w kramikach, czy po targach i jarmarkach. Wszędzie kładą w uszy niewiarę, straszą drożyzną, sieją niepewność i zdenerwowanie, chowając wszyscy jakiś towar na parę dni, by go potem pokazać po cenie 100 procent wyższej. A wszystkiemu ma być winien Witos i nowy rząd.

Tego rodzaju agitacja odbywa się w biały dzień pośród tysięcznych tłumów, a w dodatku, gdy się pokaże i urządzi wiec Wyzwoleniec lub Dąbszczyk i więcej jeszcze ludzi nastraszy, wtedy żydzi tryumfują, bo znaleźli potwierdzenie i poparcie u Polaków z lewicy“.

Dalej wspomina autor, jak żydzi witali bolszewików kwiatami, owocami i napojami, jak wysługiwali się okupantom wówczas, gdy Prusak zabierał chłopu resztki ziarna i inwentarza.

O czem świadczy dzisiejsza odwaga żydowska w napaściach na polski rząd? — pyta organ P. S. L. i taką daje odpowiedź:

„Żydów jest dużo, są bogaci, są wykształceni, są sprytni, posiadają wpływy w kraju i zagranicą, oraz poparcie... niektórych partji polskich. To ich czyni tak śmiałymi do prowadzenia walki z Polską“.

„...Żydów wszędzie znajdujemy, gdzie się spiskuje przeciw Polsce, gdzie uchyla się od podatku i gdzie dezerteruje się z wojska“.

Dalej pisze „Wola Ludu“, że „kajdany żydowskiej niewoli musimy skruszyć, by stać się naprawdę wolnem i niepodległem państwem polskiem“.

„Żydzi bowiem — pisze — porobili starania, by Rzeczpospolitą Polska nie otrzymała pożyczki zagranicznej we Francji i w tym celu wysłali tam swoich delegatów, którzy wejdą, sobie tylko dostępnemi drogami, w stosunki tamtejsze, by cel swój urzeczywistnić“.

„Wobec tego Pol. Stron. Ludowe wzywa tak swych członków, jak i cały Lud Polski:

1) do niedawania wiary żydom i ich agitatorom;

2) do tępienia wszelkimi dostępnymi środkami przeciwpaństwowej działalności mas żydowskich;

3) do zorganizowania polskiej akcji, celem należytego uświadomienia polskiego społeczeństwa o grożącem niebezpieczeństwie i środkach zaradczych;

4) do konsekwentnego działania, odżydzającego handel i przemysł;

5) do domagania się od wszystkich posłów polskich, by udzielili poparcia rządowi polskiemu w jego ciężkiej pracy i walce z zagrażającem Polsce niebezpieczeństwem“.

Artykuł „Woli Ludu“ witamy z radością. Świadczy on, że najsilniejsze stronnictwo chłopskie staje w jednym szeregu z tą uświadomioną miejską warstwą ludności, która od lat prowadzi nieubłaganą walkę z najniebezpieczniejszym najeźdźcą, jakim jest żydostwo w Polsce. Do mocnych słów „Woli Ludu“ dodamy tylko, że na równi z żydami trzeba traktować i zwalczać tych kryptożydów, półżydów i semitoidów, jakimi są różni Estreicherowie, Rosnery, Tarnowscy, Zolle, Koty, Kallenbachy i t. p. profesorowie i publicyści szabesgojowego typu, wysługujący się Izraelowi w prasie i na uniwersytetach. Zaprzedani duchowo żydostwu, jemu zawdzięczający swą karjerę, myślący według formuł politycznych żydowskich, są ci semitoidzi najgorszymi wrogami ruchu samoobronnego Polaków, oni to zaciekle zwalczają prawo polskiej młodzieży do polskich wszechnic („numerus clausus“), oni obrzucają w „Czasie“, „Kur. Polskim“ i t. d. rząd polskiej większości obelgami i insynuacjami. Trzeba z życia publicznego Polski wymieść co rychlej to plugastwo, pozostałe nam po zaborcach i czasach niewoli.

„Żaden wielki, ale rzetelnie wielki, poeta i artysta nie stworzył nigdy nieetycznego arcydzieła, jak żaden wielki filozof i uczony nie odkrył nigdy „niemoralnej“ prawdy, jeżeli tylko istotnie odkrył — „prawdę“.

Ignacy Matuszewski.

O byt literatury i prasy.

(Czem grozi drożyzna papieru. — Komu przynoszą korzyści cła na papier. Wagon papieru = 63 miljony marek).

Papier jest obecnie 30.000 razy droższy, jak przed wojną. Takich horrendalnych cen nie osiągnął żaden artykuł codziennego zapotrzebowania. Skutkiem tego niesłychanego podrożenia jest zachwianie lub zupełne zgnębienie wydawnictw krajowych, zwłaszcza prowincjonalnych, nie mogących liczyć na większy odbyt — i masowy dowóz zagranicznych (zwłaszcza niemieckich) pism, niezawsze korzystnie wpływających na psychikę polskich czytelników. Co gorsza, ze wzrostem trudności wydawniczych, rosną szanse przetrwania dla tych wydawnictw krajowych, które są oparte o wielki kapitał żydowski, a więc dla wydawnictw pornograficznych i bezwyznaniowych, zatruwających duszę narodu — wreszcie dla wydawnictw komunistycznych, godzących wprost w bezpieczeństwo narodu, a importowanych z zewnątrz.

Dokąd więc idziemy — i jakie mogą być środki zaradcze na fatalne stosunki? Szukaniem odpowiedzi na to pytanie zajmowała się dn. 29 ub. m. w Poznaniu konferencja Związku zakładów graficznych i wydawniczych Wielkopolski, Pomorza i Śląska. W konferencji wzięli także udział senatorowie i posłowie tych dzielnic. Zgodzono się na zapatrywanie, że wysokie cła na papier zagraniczny nie przynoszą skarbowi wielkiego dochodu, a przywóz tego papieru ograniczają z wielką szkodą dla ruchu wydawniczego, równocześnie zaś umożliwiają krajowym fabrykantom papieru śrubowanie cen do niemożliwości. Cła przywozowe wychodzą więc na korzyść niewielu jednostek, które stawszy się panami targu, dyktują zawrotne ceny.

To uprzywilejowanie kilku fabryk krajowych nie ma żadnego uzasadnienia, bo pokrywają one zaledwie 40% normalnego zapotrzebowania krajowego, a 60% papieru Polska musi sprowadzać z zagranicy.

Niezdrowe stosunki ilustruje jeszcze fakt, że wywozimy celulozę, masę drzewną — ba! nawet tańszy papier krajowy, a sprowadzamy drogi papier, z tej celulozy i masy drzewnej wyprodukowany za granicą.

Nie postąpiliśmy zatem od XVI. w., kiedy to cudzoziemcy śmiali się z nas, że wywozimy len, a sprowadzamy płótno.

Papier gazetowy krajowy produkują u nas trzy fabryki. Od marca do czerwca b. r. podniosły one cenę z 24,000.000 na 39,400.000 mk. za wagon. Mało tego! Mimo, że w maju b. r. fabrykanci krajowi uzyskali podniesienie stawek celnych na przywóz papieru zagranicznego z mnożnika 10 na 500

Estonja dzisiejsza.

(Demokratyzacja społeczna. — Szkolnictwo. — Dorpat i Polacy. — Czytelnictwo w masach).

Jedną z najistotniejszych cech Estończyków jest ich demokratyzm. Pod względem uwarstwowienia społecznego naród estoński nie jest pełny: nie posiada arystokracji. Warstwą panującą jest drobnomieszczaństwo.

Pod tym względem wielkie podobieństwo mamy w naszych stosunkach na Górnym Śląsku, gdzie sfery posiadające były elementem etnicznie zupełnie obcym, gdzie walka z niemi obok pierwiastków społecznych nosiła również charakter narodowy.

Tak samo było w Estonji. Lud, ugniatany przez obcych, żywił wprawdzie dalekie tradycje swych władców. Nie były one tak żywe, jak nasze na Śląsku, gdzie przez kilka wieków władzyli Piastowie; nie niosły z sobą tradycji polityczno-państwowych, jeno nawpół mityczne legendy o królu Kalevie, którego dzieje opiewa pieśń gminna i jedyne epos narodowe, powstałe w drugiej połowie minionego wieku; były one raczej wspomnieniami walki z przemożnymi panami, buntu o wolność.

Wielowiekową niedolę przetrwała wytrwałość ludu. Przy zmienionych warunkach natychmiast podjęła budowę własnego organizmu narodowego.

Kiedy około 1820 roku wprowadzono zwolnienie włościan, choć im ziemi nie nadano, wprowadzono jednocześnie obowiązek powszechnego nauczania. Z latami powstały szkoły elementarne po całym kraju i dzisiaj procent analfabetów jest znikomy; największy chwast kulturalny został pieczołowicie wypleniony. Każdy chłop estoński uważał za swój najpoważniejszy obowiązek wykształcić swe dzieci.

Niemcy i Rosjanie starali się wybitniejsze jednostki wyłowić. Nieraz się im to udawało. Jeden z najkapitalniejszych twórców estońskich, rzeźbiarz europejskiej sławy, Jan Koort, uczeń Rodina i Bourdelle'a, przyjaciel naszego Wittiga i ś. p. Wiwulskiego, pykając swą nieodstępną fajeczkę, opowiadał z uśmiechem o swej młodości, gdy jako syn gospodarza, okazawszy wielkie zdolności artystyczne, stał się przedmiotem zabiegów baronów niemieckich, ofiarowujących mu dostatnie warunki kształcenia i rozwoju za cenę... wyzbycia się swej narodowości! Koort został Estończykiem, jest dumny, iż może roznosić po Europie sławę swego narodu.

Na szczęście dla narodu estońskiego takich Kortów było wielu. Inteligencja, która dzisiaj stanęła na czele państwa, wyszła z ludu w pierwszem lub drugiem pokoleniu. W kraju, porównarami wielkim, odpowiadającym terytorjum Belgji, Szwajcarji, poszczególnym państwom skandynawskim, ale mało zaludnionym — dzisiaj na kilometrze kwadratowym mieszka 22 do 25 osób! — W kraju, rządzonym przez oddanych niepodzielnie carom baronów, inteligencja nie posiadała warunków należytego rozwoju. Rozpłynęła się przeto po całej Rosji, skąd natychmiast po ogłoszeniu niepodległości poczęła wracać do kraju. Temu należy przypisać, iż Estonja mogła obsadzić urzędy ukwalifikowanymi rodakami.

Państwo nader gorliwie stara się o podniesienie poziomu intelektualnego społeczeństwa. Uniwersytet w Tartu (Dorpacie), tak świetnie zapisany w dziejach naszych, kształci obecnie około 3500 młodzieży, w połowie kobiet; z mniejszości narodowych pobiera tam naukę około 400 Niemców i 200 Rosjan, żydów zaś niespełna setka. Pytałem o Polaków: iluż studentów polskich kończyło tu studja? Pamięć o korporacjach polskich, o „Polonji“, jest bardzo żywa, a gdyśmy studentom, profesorom i obywatelstwu tartuskiemu wyjaśnili, iż „Polonja“ przeniosła się teraz do Poznania i przechowuje dawne chlubne tradycje, widać było zadowolenie i dumę z tej Alma Mater, która w opinji uchodziła słusznie za ostatni cypel kultury zachodniej, najbardziej wysunięty na wschód.

Politechnicum Estończycy tworzą w Tallinie. Szkół średnich jest kilkanaście, posiada je każde większe miasteczko. W części rolniczej kraju ufundowano dwie wyższe szkoły rolnicze, a po wsiach rozrzuconych 10 średnich, pracujących kilka miesięcy w roku.

Estonja posiada mieszkańców ogółem około 1,300.000. Ten mały liczebnie kraj, w którym największy odsetek ludności przypada na wieś, posiada cztery dzienniki estońskie, których nakład waha się między 15.000 a 65.000 egzemplarzy. Pozatem szereg tygodników, pism specjalnych etc. Informowano mnie, iż niema wprost rodziny i domu, któryby nie abonował pisma codziennego.

Hieronim Wierzyński.

(czyli oclenie w kwocie 750.000 mk. od 1 wagonu), to już 11 czerwca b. r. w departamencie ceł Min. handlu uchwalono dla nich dalszą podwyżkę cła z 750.000 mk. na 16,850.000 mk. od wagonu!

W dniu najwyższego napięcia walutowego, gdy dolar podskoczył na przeszło 100.000 mk., fabrykanci korzystając z ogólnego zamieszania, podnieśli dn. 20 czerwca b. r. cenę papieru na 60,000.000 mk. loco fabryka, a więc o 100%! Obecna cena jest 63 miliony za 10.000 kg.

Powoływanie się fabrykantów na cenę dolaru nie ma uzasadnienia, bo surowce, których potrzebują, tj. węgiel, drzewo i celuloza znajdują się w kraju, a z zagranicy sprowadza się tylko koolinę na sita i filce do maszyn, co czyni tylko kilkuprocentowy wydatek.

W wyniku obrad konferencja Związku Zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę zachodnią (z siedzibą w Poznaniu) 27 czerwca uchwaliła: 1) żądać obniżenia cła na papier zagraniczny; 2) prosić rząd, by przed podwyższaniem ceł zasięgał zdania Związków interesowanych.

Synod djecezjalny w Krakowie.

Po raz pierwszy od 130 lat zwołany zostaje Synod djecezji krakowskiej, który wydane kilka dni temu „Notificationes" Kurji książęco-biskupiej ogłaszają na dzień 25 i 26 września b. r. Doniosły ten fakt w dziejach djecezji krakowskiej połączony będzie z szeregiem uroczystości kościelnych, których program podaje krótko ujmując cel zwołania Synodu orędzie książęco-biskupie. Na Synodzie tym nie będą poruszane sprawy stosunku Kościoła do państwa. Będzie on pierwszym z szeregu następnych, wkrótce odbyć się mających Synodów. Obradom przewodniczył będzie książę biskup Sapieha, który też w dniu 25 września b. r. o godz. 8 rano dokona otwarcia Kongresu solenną Mszą św. w Katedrze na Wawelu. Udział w Synodzie wezmą: kapituła katedralna krakowska, rektor sem. duch., dziekani i proboszczowie Krakowa, profesorowie wydz. teolog. U. J., delegowani katecheci szkół krakowskich, przeorowie zakonów i delegaci duchowieństwa, wybierani po trzech z każdego dekanatu.

W dniu otwarcia Synodu, który od chwili utraty niepodległości państwowej nie był w Krakowie zwoływany, o godz. 8 rano dzwony we wszystkich kościołach djecezji dzwonić będą przez kwadrans na znak rozpoczęcia obrad, co powtórzy się w dniu następnym.

Zebranie kolejowców w Krakowie.

W poniedziałek dnia 16 b. m. odbyło się w lokalu P. Z. K. (przy ul. Lubicz 13) nadzwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego Koła P. Z. K. przy licznym udziale członków. Na zgromadzeniu zjawili się także zaproszeni: senator Adelmann, posłowie Jachymiak i Tabaczyński. Prezes Koła i Okręgu krakowskiego, p. Nycz wygłosił referat o położeniu materjalnem pracowników państwowych. Przez porównanie przedwojennych płac i cen artykułów codziennego zapotrzebowania z obecnemi płacami i cenami wykazał rozpaczliwe, wprost katastrofalne położenie pracownika państwowego, które przez wadliwy i nieodpowiadający wcale stosunkom faktycznym system wypłaty dodatków drożyźnianych pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Jeśli zaś zawita w dom pracownika państwowego choroba, to pracownik znajduje się nagle w sytuacji bez wyjścia i nieraz ulegając konieczności, szuka dochodu bocznego z niedozwolonego źródła. Dlatego to przyczyny szerzącej się deprawacji charakterów u pracowników państwowych szukać należy prawie wyłącznie w nędznem nad miarę uposażeniu.

Kolejowiec zaś małopolski został co do uposażenia jeszcze więcej pokrzywdzony, niż inni pracownicy państwowi. Kolejowcom małopolskim odebrano bowiem, oprócz automatyki, bez żadnego ekwiwalentu cały szereg beneficjów, które stanowiły prawie że integralną część ich uposażenia służbowego, różne zaś dodatki nieodzowne, jak np. za służbę nocną, od lat nie mogą doczekać się załatwienia. To też pośród kolejarzy panuje rozgoryczenie. Rozumieją oni dobrze ciężkie położenie państwa i potrzebę ponoszenia najdalej idących ofiar na ołtarzu dobra ogólnego i niejednokrotnie już złożyli tego dowody. Nie mogą jednak zrozumieć, dlaczego tylko kolejarz ma te ofiary ponosić i dlaczego mimo ciężkiej i odpowiedzialnej służby, Rząd i Sejm spychają kolejarza na ostatni szczebel drabiny urzędniczej.

„Chwila jest poważna — mówił radca Nycz, wskazując na potrzebę zrównania kolejowców z innymi pracownikami państwowymi. — Niechaj panowie posłowie zechcą sprawę przedstawić, gdzie należy, kiedy jeszcze czas, bo wrkótce może być zapóźno. Nie chodzi tu już o kolejarzy, bo w grę wchodzą pierwszorzędne interesy państwa".

W dyskusji nad referatem prezesa Nycza zabierali głos posłowie i pp. Ziolowski, Sambor, inż. Grelowski, Setkowicz, poczem uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

„Kolejowcy stwierdzają, że ich położenie materjalne jest wprost rozpaczliwe; zwracają się przeto do Rządu i Sejmu, aby ich postulaty, kilkakrotnie już w różnych memorjałach przedkładane, w najkrótszym czasie zostały uwzględnione, aby system dodatków drożyźnianych został dostosowany do faktycznych potrzeb i stosunków, gdyż dotychczasowy system w wysokim stopniu krzywdzi pracownika państwowego. Żądania, przedstawione przez C. K. P. P., są minimum żądań pracowników kolejowych i odrzucenie jakiegokolwiek z nich wywoła pośród nich niepożądane ruchy, których skutki spadną na tych, co nie mogli, czy nie chcieli zrozumieć rozpaczliwego położenia kolejarza polskiego. Do wywalczenia tych żądań gotowi są pracownicy kolejowi, zrzeszeni w P. Z. K., użyć wszelkich im do dyspozycji stojących środków".

Zaznaczyć należy, że pp. posłowie przyrzekli bronić postulatów kolejowców. Ze szczególnem zaś zadowoleniem przyjęto oświadczenie sen. Adalmanna, że w Senacie wytęży wszystkie swoje siły, aby żądania kolejowców zostały uwzględnione, bo są umiarkowane i słuszne.

KRONIKA.

KAPLICA PAŁACOWA W SPALE. Na życzenie Prezydenta Rzeczypospolitej została wybudowana w Spale kaplica pałacowa. Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie tej kaplicy w obecności przedstawicieli rządu, duchowieństwa, oraz świty. Poświęcenia dokonał ks. prymas Dalbor.

ODZNACZENIA RUMUŃSKIE DLA URZĘDNIKÓW WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

Jak donieśliśmy, wojewoda krakowski, Dr Gałecki, został odznaczony przez króla rumuńskiego Ferdynanda w czasie jego pobytu w Krakowie w dniu 27 czerwca b. r., **Wielką wstęgą Królewskiego Orderu Korony rumuńskiej.** Nadto otrzymali: **Wielką wstęgę Król. Orderu Korony** rumuńskiej **gen. Józef Czikel**, dowódca Okręgu Korpusu; **Królewskiego Orderu Gwiazdy Rumunji, Wielki Krzyż oficerski: Prez. Federowicz; Komandorji:** Wład. Kowalikowski, naczelnik Wydziału prezyd w województwie i inż. Paweł Prachtel-Morawiański, prezes Dyrekcji kolei państw.; **Krzyż oficerski:** Roman Dawidowski, naczelnik żupy solnej w Wieliczce; Ludwik **Kieczek**, komendant P. P. na miasto Kraków; inż. Włodzimierz **Kozubek**, st. naczelnik technicznego zarządu telegrafów, oraz centrali telefonicznej; Aleksander **Kubiczek**, kierownik działu rozkładu jazdy w Dyr. kolejowej; Michał **Meixner**, starosta w Wieliczce; St. **Polman**, naczelnik urzędu ruchu; Feliks **Stańkowski**, sekretarz osobisty wojewody krakowskiego i inż. Wład. **Stolfa**, naczelnik wydziału technicznego Dyrekcji poczt. **Królewskiego Orderu Korony rumuńskiej,** Wielki Krzyż oficerski: prof. **Jerzy Mycielski** i Stanisław **Wendkiewicz; Komandorji:** Dr Józef **Broszkiewicz**, kierownik Wydziału bezpieczeństwa w województwie, ppułk. Dr Jerzy Maks. **Jampolski** i Ernest **Pischinger**, dyrektor wydziału w Dyrekcji kolei. **Krzyż oficerski:** Marjan **Girtler**, nadkomisarz P. P., Franc. Stefan **Strasik**, sekretarz prezydjalny Magistratu, Fortunat **Wachal**, st. kontroler pocztowy i Edmund **Zechenter**, referent prasowy w województwie.

Krzyż kawalerski: porucznik Tadeusz **Dornbach** i Piotr **Haber**, oficjał w urzędzie wojewódzkim.

Medal za wierną służbę I klasy: niżsi funkcjonarjusze Franc. Jaśliński i Tomasz Komala.

Kraków, 21 lipca.

UCZCZENIE PAMIĘCI DRA JORDANA. Dnia 14 b. m., w przeddzień imienia ś. p. Dra Henryka Jordana, odbyła się cicha, lecz serdeczna uroczystość, zaimprowizowana przez kierownictwo parku dla uczczenia założyciela parku. Oto młodzież, uczęszczająca na gry i zabawy, zgromadziła się o godz. 5 po południu przed pawilonem i ruszyła stamtąd w szeregach pod przewodnictwem swoich przodowników, pod pomnik Twórcy parku, na którym złożono olbrzymi wieniec, upleciony z liści i kwiecia znajdujących się drzew i roślin w tymże parku, które swego czasu sam założyciel, ś. p. Dr Jordan, własnoręcznie był sadził. Po złożeniu wieńca i kwiatów, oraz odśpiewaniu Roty Konopnickiej, młodzież rozeszła się zastępami na boiska, by oddać się wesołym grom i zabawom.

EGZAMIN DLA ASPIRANTÓW SCENICZNYCH. Wobec delegatów Naczelnej Rady artystycznej odbędzie się w Krakowie w lokalu miejskiej szkoły dramatycznej (gmach Starego Teatru) w dniu 25 b. m. **egzamin dla aspirantów scenicznych, niezbędny dla uzyskania przez adeptów scenicznych prawa grania w teatrach zawodowych.** Komisji przewodniczyć będzie **p. Juljusz Osterwa**, a zasiadają w niej: **dyr. Trzciński, dyr. szkoły** p. J. Wiśniowski, **reż. Fr. Wysocki, prezes filji Z. A. S. P. reż. Kułakowski i redaktor „Sceny polskiej"**, p. **Michał Orlicz.**

Adepci, pragnący w terminie powyższym przystąpić do egzaminu, **powinni zgłosić się w godzinach między 12 a 1 w południe do przewodniczącego filji teatru im. Słowackiego, p. Zygmunta** Kułakowskiego, dla **wypełnienia deklaracji i złożenia dokumentów osobistych, jak również opłaty** egzaminacyjnej w **wysokości 50.000 mk. i wpisowego 50.000** mk.

FAŁSZYWY LUSTRATOR. Pewien osobnik, przedstawiwszy się za lustratora Kółek rolniczych we Lwowie, wyłudził podstępnie 2 miljony marek od SS. Wizytek rzekomo na dostawę cukru dla klasztoru, poczem zbiegł. Organa policyjne zarządziły pościg za oszustem.

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERJAŁÓW. Magistrat podwyższył opłaty za składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach miasta, a mianowicie: za zajęcie 1 m² powierzchni opłata wynosi obecnie za każdy tydzień w dzielnicach I do VIII — 120 mk., w dzielnicach zaś przyłączonych od 1 m² — 60 mk.

Z Polski i ze świata.

NOMINACJA KOMISARZA WYBORCZEGO. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego sądu najwyższego, Marjana Krasowskiego, generalnym komisarzem wyborczym.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Minister spraw wojskowych udzielił następujących urlopów: Gen. dyw. Stefanowi Majewskiemu, dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV — 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego z dniem 18 b. m.; zastępstwo obejmie gen. bryg. Leon Pachucki. Gen. dyw. Józefowi Czikelowi, dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V — 7-dniowego urlopu okolicznościowego z dniem 17 b. m.; zastępstwo objął gen. bryg. Ledóchowski. U. w. Bolesławowi Rydygierowi, kierownikowi Drukarni M. S. wojsk. — 6-tygodniowego urlopu kuracyjnego.

POGRZEB OFIARY SWOJEGO ZAWODU. Dnia 16 b. m. odbył się w Grabowcu w pow. hrubieszowskim pogrzeb policjanta Kowalczyka, który zginął w walce z bandytami. W związku z tem „Głos Lubelski" podkreśla objaw uświadomienia szerokich mas i oceny przez nie sprawiedliwości i obowiązkowości naszej policji. Oto Rada gminy w Grabowcu, zwołana na specjalne posiedzenie, wyasygnowała półtora miljona marek na koszta pogrzebowe, oraz zawiązała komitet, który ma się zająć wykształceniem trzech pozostałych sierót po ś. p. Kowalczyku.

WIECZÓR KOMEDJI POLSKIEJ urządza w niedzielę 22 b. m. w sali m. Kasy oszczędności w Bochni sekcja dramatyczna Akad. Związku młodzieży wszechpolskiej w Krakowie. Na program składają się: „Noc poślubna", bluetka Ign. Nikorowicza, „Podejrzana osoba" J. Dobrzańskiego, oraz część muzykalno-wokalna. Bilety sprzedaje księgarnia Hamerlinga w Bochni.

PRZEMIANOWANIE ULIC WARSZAWY. Wiele ulic naszej stolicy zachowało nazwy jeszcze z czasów rosyjskich, niewiążące się ani z charakterem, ani sąsiedztwem danej arterji. Po wyczyszczeniu śródmieścia z różnych Wróblich, Szczyglich, Foksalów i t. p., bierze się magistrat warszawski do nadawania bardziej inteligentnych nazw dalszym ulicom: I tak: ul. Kalistą nazwano ul. Akademicka, dwie ulice od placu Narutowicza — ulicami Uniwersytecka i ul. Pługa. Ulicę Górną od Wiejskiej do Czerniakowskiej nazwano Górnośląską.

ską. Ulica równoległa do ulicy Rozbrat od Górnej do Myśliwieckiej otrzymuje nazwę ul. Wrońskiego — dla uczczenia pamięci matematyka i filozofa Hoene-Wrońskiego.

W ten sposób cywilizują się peryferje Warszawy i może w niedługim czasie znikną już zewsząd głupawe przezwiska ulic, co znów może wpłynąć na podniesienie się ich wyglądu, a także podnieść stan mieszkańców. Lokator z ulicy Hoene-Wrońskiego będzie się czuł wyższym, niż mieszkaniec Przepiekła, czy Dziurawej i może kiedyś wziąć go chęć do zajęcia się dziełem człowieka nadającego nazwę jego ulicy.

WYJAZD POSŁA SZWEDZKIEGO NA URLOP. Z Warszawy donoszą, że poseł szwedzki, Ankerswar, wyjechał na urlop. Zastępuje go sekretarz poselstwa, Nils-Retigg.

MAJĄTKI W POZNAŃSKIEM PRZEZNACZONE DO LIKWIDACJI. Komitet likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do przymusowej likwidacji majątki ziemskie (ordynacje): Antoniowo i Stare Drogi w powiecie leszczyńskim, obszaru 3925 ha, własność Dawidy von Hindersin z domu von Hünsemann; majątek ziemski Czurlin w pow. trzewskim, obszaru 553 ha, własność Heleny von Wallenberg Pachaly z domu Heine; nieruchomość wiejską w Rogoźnie, własność Vaterlandischen Freuenverein w Rogoźnie. Poza tem zatwierdził komitet likwidacyjny kontrakt kupna, którego mocą nabyło Towarzystwo akcyjne Hurtownia Związkowa w Poznaniu dwie trzecie części udziałów Towarzystwa młyn Kawka, Towarzystwo z ogranicz. por. w pow. mogileńskim od p. Wolfowej.

USTĄPIENIE DYREKTORA BURGTHEATRU. Po roku urzędowania jako dyrektor Burgtheatru w Wiedniu, znakomity artysta dramatyczny, Paulsen, opuścił to stanowisko i zerwał równocześnie, jako aktor, z tą pierwszorzędną sceną wiedeńską (żona jego, Jadwiga Bleibtreu, pozostaje na tej scenie). Paulsen nie mógł się bowiem pogodzić z nową instrukcją ministerjalną, która dyrektora krępuje nietylko pod względem administracyjnym, ale i artystycznym. Dzienniki wiedeńskie przyznają Paulsenowi, że rok jego urzędowania był dla Burgtheatru świetnym pod każdym względem. Oprócz wielu nowości, inscenizował on na nowo niektóre sztuki Szekspira, Rostanda, Ibsena, Schillera i t. d.

WYBUCHY WULKANU RUMUŃSKIEGO. Według doniesień z Bukaresztu, wygasły od stu lat wulkan rumuński Caliman poczyna znowu być czynnym.

APETYTY STAMBULIJSKIEGO NA TRON BULGARSKI. „Neues Wiener Journal" dowiaduje się — jak zapewnia z dobrze poinformowanego źródła — że śledztwo w sprawie działalności Stambulijskiego ujawniło jego zamiary obwołania się carem bułgarskim po uprzedniem obaleniu obecnej dynastji. Stambulijski miał wstąpić na tron jako car Aleksander II. W Ruszczuku znaleziono już nawet trzysta paradnych strojów przybocznej gwardji nowego cara.

ECHA ZAMACHU NA HARDENA. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Wiedniu aresztowano porucznika Ankermanna, który przed rokiem wykonał zamach na Hardena i zbiegł z Niemiec. „Neues Wiener Journal" donosi, że władze niemieckie zażądały wydania Ankermanna.

OGRABIENIE PAŁACU CESARSKIEGO W BERLINIE. Niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy ograbili w ciągu ostatnich kilku tygodni pałac cesarza Wilhelma I w Berlinie, zabierając wiele rzeczy pamiątkowych i unikatów, które Wilhelm I był kolekcjonował.

NIE „KAISER", ALE „GEYSIR". W Karlsbadzie władze czeskie zakazały nazwy „Kaiser-Bad" i obecnie ten zakład Niemcom wolno nazywać tylko „Goysir-Bad" (gejzer — źródło gorącej wody). Zakład kąpielowy „Grossherzog" został przechrzczony na „Grossherz" (wielkie serce).

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA na Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, która odbyła się dnia 24 czerwca b. r., przyniosła ogółem 9,644.575 mk. Kwotę tę wręczył natychmiast skarbnik Tow. tegorocznemu gospodarzowi Tow., Dr Ekiertowi, aby mógł zakupić potrzebne jeszcze środki żywności. Sumę tę, stanowiącą prawie jedną trzecią część budżetu tegorocznego kolonji, coprawda według cen z marca, uzyskano dzięki tem,u że obywatelstwo naszego miasta zawsze jest życzliwe Towarzystwu i hojnie składa datki na ten szlachetny cel.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 22 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 pni bar. W. Loeblowa (śpiew) i St. Mikuszewski (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych. Przy organach A. Żuliński.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5288 Frances K. Tetlak, Cleweland Ohio; 5289 Józef i Zofja Łopatowscy, Chicago Ill. U. S. A., 5290 ku uczczeniu pamięci Lili z Kuncewiczów Kowalewskiej i Aleks. Kuncewicza — rodzina; 5291 Zygmuntostwo Kamińscy z córką Danutą, Łódź; 5292 Aleksostwo Zimowscy, Łódź; 5293 pamięci Bogusława Skjöldkrony Szula, ppłk. szt. gen., ofic. 3 p. p. II bryg. Leg., poległego za Polskę; 5294 Odon i Kazimiera Bujwidowie; 5295—6 (2 cegiełki) Sierszańskie Zakłady górnicze S. A.; 5297 kierown. rejonu intendantury, Grodno; 5298 Jadwiga, Stefan i syn August Wojciechowscy z Ziemi Radomskiej.

NA ODBUDOWĘ KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA złożyli w urzędzie parafjalnym Wszystkich Świętych: Gawędzińscy 10.000 mk., p. Władysław Grabowski 50.000 mk., ks. Mazanek 5000 mk., Ludwik Nowak 100.000 mk., N. N. 10.000 mk., N. N. 30.000 mk., sekcja matematyczna uczniów gimn. św. Jacka 15.000, w zakrystji złożono za przysługi kancelaryjne 25.000 mk.

NEKROLOGJA.

† Halina Orleńska-Paszkiewicz, organizatorka i pierwsza komendantka byłej Wileńskiej Ochotniczej Legji Kobiet, zmarła dnia 26 czerwca r. b. po bardzo długiej i ciężkiej chorobie w schronisku dla inwalidów wojskowych w Małkini (ziemia łomżyńska).

Życie ś. p. Haliny Orleńskiej to jeden z wielu przykładów dzielności Polki kresowej. Praca w tajnych organizacjach młodzieży polskiej w Wilnie, w pierwszym roku wojny siostra miłosierdzia jednego z pułków polskich w armji rosyjskiej, dwuletnia niewola niemiecka, ucieczka z niej i praca organizacyjna w Samoobronie wileńskiej, a wreszcie w roku 1918 — już po przewrocie — służba samarytańska w wojsku polskiem — oto etapy, gdzie nieustraszona odwaga, lekceważenie własnego bezpieczeństwa, oraz troskliwa, macierzyńska opieka, okazywana rannym żołnierzom naszym, zjednały Zmarłej głęboki szacunek i wdzięczność żołnierzy. Gdy poczęto przy armii polskiej tworzyć ochotnicze oddziały kobiece, ś. p. Halina Orleńska organizuje w Wilnie ochotniczy oddział kobiet i w przeciągu krótkiego czasu oddaje do dyspozycji Dowództwa północnego frontu karny i dobrze wyćwiczony zastęp legjonistek.

Dotychczasowe przejścia, kontuzje, ciężkie warunki życia obozowego i nadmierna praca podkopały zdrowie ś .p. Orleńskiej. W czasie najgorętszej pracy, bo w przededniu inwazji bolszewickiej, ciężka choroba płuc powaliła na łoże boleści pierwszą komendantkę Legji wileńskiej. Odtąd dzielne to dziewczę gasło powoli, aż zdala od ukochanego Wilna, życia dokonało. Cześć jej pamięci!

Z teatrów krakowskich.

„FIRCYK W ZALOTACH" FR. ZABŁOCKIEGO. Dzisiaj premiera „Fircyka", budząca niezwykle żywe zainteresowanie wśród miłośników wytwornego repertuaru klasycznego. „Fircyk", w interpretacji p. Osterwy, oraz tak wybitnych artystów teatru im. Słowackiego, jak pp.: Klońska, Kułakowski, Niewiarowicz, Kustowski i inni, będzie niewątpliwie nielada atrakcją kończącego się sezonu. P. Andrzej Pronaszko nadał „Fircykowi" piękną, stylową oprawę sceniczną w subtelnej dekoracji ówczesnego wnętrza, zaś reżyser Kułakowski zainscenizował „Fircyka" niezwykle zajmująco, zgodnie z duchem epoki.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują nam: Dziś w „Żydówce" partję Eleazara, w której ma ustaloną sławę, śpiewa I. Mann, ponadto wystąpi w tej ulubionej operze w partji kardynała H. Horner, który w przejeździe przez Kraków do Poznania wystąpi tylko dwa razy. Artysta ten, o fenomenalnym głosie, wystąpi po raz drugi i ostatni w niedzielę 22 b. m. w partji Kecala w „Sprzedanej narzeczonej" Smetany.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Fircyk w zalotach".
Niedziela: „Fircyk w zalotach".
Poniedziałek: „Fircyk w zalotach".
Wtorek: „Fircyk w zalotach".
Środa: „Fircyk w zalotach".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Żydówka". Występ I. Manna i H. Hornera.
Niedziela: „Sprzedana narzeczona". Występ H. Hornera.

Na pomoc przeciw gwałtom żydowskim!

(Korespondencja z Żywca).

Starsi ludzie pamiętają jeszcze te czasy, kiedy Żywiec, gniazdo górali, ostoja katolicyzmu, szczycił się tem, że w murach swoich nie mieści ani jednego żyda. Niestety te pełne chwały dni Żywca należą już do przeszłości. Dziś już nietylko są w Żywcu żydzi, ale faktycznie w nim rządzą.

Oto trzech potentatów jak zmora zawisło nad miastem. Miljarder Serog, współwłaśc. żywieckiej papierni, zakupiwszy od byłego „honorowego" obywatela miasta plac pofabryczny, usadowił się już na dobre w Żywcu i z powodzeniem ponoć zabiega o odstąpienie mu dalszych placów przez gminę. Rozległemi wpływami cieszy się wzbogacony przez wojnę Silberstein. Ale może najłaskawiej uśmiechnęła się fortuna Wilhelmowi Glasnerowi. Wszyscy go tu pamiętamy jako ubogiego żydka, pisarczynę u propinatora Korna. Podczas wojny zataił się, zasiadł na krześle wójtowskiem w sąsiednim Ispie i w czasie, gdy inni „głupi" zbierali gorzkie owoce wojny, on handlował wagonami spirytusu i dorobił się miljardowego majątku. Obecnie w tajemniczy sposób (konia z rzędem temu, kto tę sprawę wyświetli!) wydzierżawił od Państw. Zarządu Dóbr arcyksiążęcych wszystkie okoliczne gorzelnie, aby rozpająć tysiące ludu polskiego (jak to tylko „oni" potrafią). Wreszcie jakby na urągowisko, jakby dla pomszczenia tych długich wieków, przez które nie było żyda w Żywcu, wymierzył policzek obywatelom i w samym środku miasta, przy głównej ulicy odważył się wznieść gorzelnię i rafinerję spirytusu, skąd w przyszłości wstrętne wonie mają się rozchodzić po mieście i podkopywać zdrowie obywatelskich dzieci (bo p. Glasner mieszka sobie w Zabłociu). Ale jest rzecz jeszcze groźniejsza. Oto w zakładzie p. Glasnera funkcjonować mają potężne kotły parowe, których ewentualne rozsadzenie przyprawić może bliższych i dalszych sąsiadów o straszną, nieobliczalną w skutki katastrofę (wybuch małego kociołka w propinacji p. Glasnera pamiętają dobrze sąsiedzi nawet dalsi). Najbliższo zaś sąsiedztwo nie dalej się znajduje, jak o 7 m. Co najgorsze, w rafinerji p. Glasnera znajdować się będą na składzie mnogie i potężne kadzie spirytusu, który przypadkowo, czyto piorunem, czyto nietrzeźwą lub złośliwą ręką ludzką zapalony (w tymże samym budynku istnieje wyszynk wódki i piwa), zbombardować może całe miasto i rzucić je na pastwę płomieni!

Myślałby kto, że może na te zakłady p. Glasnera nie ma miejsca w okolicy. Jest go aż nadto, ale p. Glasner uważał za stosowne wystawić je pośród tysięcy spokojnie pracujących ludzi! Prochownie stawia się zdala od ludzkich mieszkań i w dzień i w nocy otacza wartą, a jednak zdarzają się wypadki. A p. Glasner odważył się wznieść swoją „prochownię" w centrum miasta. A starostwo, gmina, obywatele — jak dotychczas przynajmniej — w grzecznem milczeniu na wszystko pozwalają. Magistrat wezwany pisemnie przez sąsiadów do przeszkodzenia tej piekielnej robocie, zbył sprawę tajemniczem milczeniem, przedstawiciel byłej Rady Powiatowej w komisyi rzeczoznawców dziwnie usłużnie uspokajał wzburzonych sąsiadów, a dzisiejsi potomkowie dawnych Żywczaków czemże przypominają swych ojców?

Wkrótce ma się sprawa rozstrzygnąć. Ostatni więc czas, aby obywatelstwo żywieckie uświadomiło sobie ogrom grożącego niebezpieczeństwa i tak w imię chlubnych tradycyj, jak przedewszystkiem w dobrze zrozumianym własnym interesie wywarło nacisk na władze lokalne, by wzięły nareszcie w obronę uciśnioną większość polską. Wiemy, że p. Gl. rozporządza miljardami, że się nikogo w Żywcu nie boi, że trzęsie miastem, że wszyscy mu się w pas— kłaniają, a władze miesiącami zwlekają z wydaniem ochronnych zarządzeń. Obywatele z dziadów pradziadów bezbronni stoją wobec żydaprzybłędy. Ale wierzymy, że większy P. Bóg, niż

p. Glasner, że rodzący się w narodzie zdrowy odruch weźmie górę. A jeśli nie, jeśli żydzi wtargną masowo do Żywca, jeśli zagarną handel i przemysł żywiecki w swoje ręce — będzie to zasługą w pierwszym rzędzie żywieckiej komisji rządzącej, żywieckiego Starostwa i niedbałych o swą przyszłość obywateli. A więc do broni, póki czas!

Żywczanin.

Ostatnie wiadomości.

Papież interesuje się bliskim wschodem.

Rzym. (PAT). Papież polecił magr. Philippiemu, mianowanemu delegatem apostolskim w Konstantynopolu, zwiedzenie bliskiego wschodu i zbadanie na miejscu tamtejszej sytuacji politycznej i religijnej.

Kard. Gaspari do katolików włoskich.

Rzym. (PAT). Kardynał Gaspari wystosował do arcybiskupa Pizy pismo, w którem zaznacza, że Ojciec św. jest dotknięty wiadomościami o zajściach, jakie miały ostatnio miejsce w różnych kołach katolickich i podkreśla fakt zniszczenia portretu Ojca św. Kardynał stwierdza, że winni zajścia nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności i wzywa władze duchowne, aby domagały się od władz świeckich zadośćuczynienia.

Rzym. (PAT). Mussolini przyjął przewodniczącego włoskiego komitetu akcji katolickiej, który zdał sprawę z ostatnich zajść w kołach katolickich. Premier oświadczył, że poczyni niezbędne kroki celem zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom.

CO ZROBIĄ Z RADICEM?

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Belgradu, że Skupczyna obradowała wczoraj nad wnioskami ministerstwa sprawiedliwości o wydanie kilku posłów, w pierwszym rzędzie posła Radica i towarzyszy. Poseł Radic pozostaje pod zarzutem przekroczenia ustawy prasowej, zbrodni przeciw bezpieczeństwu państwa i zdrady stanu, oraz pod zarzutem obrazy królowej Marji, o której wyraził się między innemi: „Mamy markizę Pompadour, podróżującą ciągle, której podróże kosztują miljony, podczas gdy ubogi lud dalmatyński cierpi głód". Skupczyna uchwaliła wydanie Radica. Przeciw głosowali muzułmanie i klerykali. Członkowie serbskiej partji chłopskiej wstrzymali się od głosu.

SŁUŻBA WOJSKOWA W JUGOSŁAWJI.

Belgrad. (PAT). (Avala). Parlament przyjął 154 głosami radykałów i demokratów przeciw 30 głosom muzułmanów, klerykałów i agrarjuszy nową ustawę wojskową, wedle której służba wojskowa trwać będzie 18 miesięcy.

Ewakuacya Konstantynopola.

Konstantynopol. (PAT) Generał Harrington, dowódca wojsk okupacyjnych w Konstantynopolu, opracował już plan ewakuacji wojsk sojuszniczych lądowych i morskich.

Lwów przeciw Tichonowi.

Moskwa. (AW). Włodzimierz Lwów w „Izwiestjach" domaga się sądu nad Tichonem, uważając, że przyznanie się do winy stanowi jedynie okoliczność łagodzącą, bynajmniej jednak nie uwalnia od odpowiedzialności za popełnione przestępstwa. — Redakcja „Izwiestji" zaopatruje powyższy artykuł w komentarz, wyjaśniający, że zwolnienie z więzienia, nie jest równoznaczne z umorzeniem sprawy.

Kair. (PAT). Rząd zatwierdził ustawę, według której obcy urzędnicy, a zwłaszcza angielscy, mają być zastąpieni przez Egipcjan.

Wiadomości gospodarcze.

Kto jest zwolniony od podatku przemysł.

W przepisach wykonawczych do ustawy z d. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, podane są ważne wyjaśnienia do art. 3 tej ustawy, zawierającego wykaz jednostek, zwolnionych od podatku, a mianowicie **od podatku zwolnione są państwowe koleje żelazne wraz z urządzeniami i podsiębiorstwami**, związanemi z eksploatacją lub budową tych kolei. Natomiast podlegają podatkowi utrzymywane zarówno przez Towarzystwa prywatne, jak i przez Związki samorządne koleje żelazne z trakcją parową, elektryczną lub konną, a w tej liczbie kolejki miejskie i podmiejskie, oraz tramwaje.

Do przedsiębiorstw użyteczności publicznej, zwolnionych od podatku, zalicza się **wodociągi i kanalizacje**, szpitale, laboratorja do badania produktów, zakłady dezynfekcyjne, łaźnie, kąpieliska, oraz rzeźnie. Natomiast podlegają opodatkowaniu wszelkie inne, prowadzone przez związki samorządne, przedsiębiorstwa o charakterze zarobkowym, jak np. hurtownie, sklepy, piekarnie, jakoteż nie służące wyłącznie na potrzeby związków samorządnych cegielnie, kamieniołomy i t. p.

Od podatku przemysłowego zwalnia ustawa **przemysł ludowy**, wykonywany zarówno przez mieszkańców wsi, jak i przez mieszkańców miast pod warunkiem jednak, że przemysł ten jest wykonywany tylko ubocznie przy innem zajęciu lub zawodzie stałym, względnie tylko w pewnych porach roku. Wolne od podatku będzie np. garncarstwo lub szewstwo, uprawiane przez mieszkańców wsi w chwilach wolnych od zajęć, wyrób prostych zabawek z drzewa, prowadzony w chwilach wolnych od pracy przez stolarza, zamieszkałego w mieście i stale zatrudnionego w fabryce i t. p.

Od podatku zwolnieni są również **rybacy**, posiadający gospodarstwa rolne, względnie domostwa we wsiach nadbrzeżnych, którzy sezonowo trudnią się połowem ryb.

W DNIU OTWARCIA TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE przyjedzie do Lwowa Prezydent Rzeczypospolitej. Na uroczystem otwarciu w dniu 5 września b. r. będą obecni członkowie rządu, Sejmu i Senatu.

PŁACENIE PODATKU GRUNTOWEGO. Pierwsza rata kwot podatkowych, przypadająca na pierwsze półrocze 1923 roku, będzie pobrana **w wysokości stokrotnej sumy podatku, płaconego w r. 1922 wraz z 900 proc. dodatkiem.** Raty zaś następne, obliczone również w myśl powyższych zasad, ulegać będą zwiększeniu, względnie zmniejszeniu, zależnie od wykładnika podwyżki, względnie zniżki, ustalonego dla każdej raty przez ministra skarbu w drodze oddzielnego rozporządzenia, a odpowiadającego wzrostowi cen hurtownych.

Do kwot podatkowych, przypadających za drugie półrocze 1923 r., a wpłaconych w terminie płatności, ustalonym dla kwot podatkowych za pierwsze półrocze r. b., to zn. między 15 sierpnia a 15 września 1922 r. — wykładnik ten stosowany nie będzie.

WZROST DROŻYZNY Z DNIA NA DZIEŃ. Wedle informacji biura Wolffa, statystyczny urząd Rzeszy ustalił na dzień 16 b. m. cyfrę wzrostu kosztów utrzymania na 28.892. Drożyzna w porównaniu z ubiegłą środą wzrosła o 3.403%.

EKSPORT I IMPORT ROSJI. „Izwiestja" podają dane liczbowe o eksporcie i imporcie w ciągu maja b. r. Wedle owych obliczeń, eksport w maju wyniósł **32 miljony rubli złotych**. Wśród eksportowanych towarów na pierwszem miejscu stoją futra, dalej produkty naftowe, zboże i włókno. Import w maju oceniony jest na **17 miljonów rubli złotych**. Jeżeli cyfry te odpowiadają rzeczywistości, świadczą one o nędzy, zmuszającej do wywożenia zboża, mimo głodu i zaniechania importu mimo braków we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

TONAŻ FLOTY HANDLOWEJ ŚWIATA. Loyds Register oblicza tonaż floty światowej handlowej w r. b. na 65,166.234 tno w porównaniu z 46,971.113 ton w r. 1913. Obecnie znajduje się w budowie przeszło 2 i pół miljona ton okrętów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 20 lipca 1923 r. L. 151

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	45	55	51—54
Bank Hipoteczny I—VIII.	40	50	47
„ Małopolski	65	75	71—73
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	28	38	30—35
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	15	25	18 - 22
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	400	425	420
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	50	65	55—60
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	2-2,1
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	80	90	85—86
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	15	25	23--17
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	3,5	4,5	
Żegluga Polska I—III.	6,5	7,5	6,7—7
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	800	850	805
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	120	140	121
Warsz. Ska Bud. Parowozów	140	170	
„Automotor" fabr. samochodów	30	40	35
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	220	240	225
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	900	1000	940
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	710	760	730
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	300	350	320
Polska Nafta I—III	85	110	89-107
„Oikos" I—IV.	48	58	50—55
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	400	450	
„Strug" Przemysł Drzewny	25	35	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	45	65	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	400	450	430
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	80	100	95—97
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	600	650	610
Fabr. porcelany w Ćmielowie	170	220	170
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	50	65	65—62
Fabr. papieru W. Niemojowski	275	325	300

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 128.000, sp. 129.000, kupno 127.000; korony czeskie 3820; marki niemieckie 0.37.

Czeki. Belgja 6300, sp. 6360, kupno 6240; Berlin 0.38, sp. 0.39, kupno 0.37; Londyn 592500, sp. 598500, kupno 586500; Nowy York 130000—128000; Nowy York drobne sp. 129500, kupno 127500; Paryż 7650, sp. 7730, kupno 7570; Praga 3860, Szwajcarja 22675, sp. 22800, kupno 22350; Wiedeń 178, sp. 180, kupno 176; Włochy 5600.

Papiery procentowe. Miljonówka 1760 do 1650; 4 i pół proc. tow. kred. ziemskie 5500—5000; 5 proc. miasta Warszawy 400—350; pożyczka złotowa 95.000.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0015; Holandja 221; Nowy York 574; Londyn 25.93; Paryż 33.30; Medjolan 24.35; Praga 16.96; Budapeszt 0.06; Bukareszt 2.95; Belgrad 6.15; Sofja 5.30; **Warszawa 0.0040**; Wiedeń 0.0079 3/4; austr. korona stemplowana 0.0080 1/2.

Satyra na socjalizm.

Raoul Auernheimer, pełen wdzięku feljetonista wiedeński, ogłosił powieść satyryczną „Kapitał", której żądło chce trafiać w dzisiejsze próby gospodarstwa socjalistycznego. Posłuchajmy treści: Członek rady robotniczej Franz Marks przybywa dnia pewnego w charakterze urzędującego członka komisji mieszkaniowej do pałacu Daniela v. Lundauer. Arystokrata przyjmuje komisję z wyszukaną uprzejmością, z wszystkimi szczegółami ceremonjału, które zwykł był zachowywać wobec gości swojej sfery. Te wysoce etykietalne uprzejmości powtarzały się za każdą wizytą komisji, która zawsze zjawiała się w pałacu oczywiście w zamiarach z urzędu wysoce nieprzyjaznych, a odchodziła połechtana rozkosznie w ambicjach, że danem jej było kilka razy w życiu zaznać łaskawości i nobliwych manier wysoko urodzonego gospodarza. Stary Lundauer wreszcie umiera i robi generalnym spadkobiercą miljardowego majątku — tegoż Franza Marksa, członka rady robotniczej. Testament zarządzał, że spadkobierca ma zdecydować się w dwudziestu czterech godzinach, czy przyjmuje spadek czy też go w myśl zasad socjalistycznych, nie uznających prawa dziedziczenia odrzuca. W tym ostatnim wypadku w uznaniu dla swej wierności zasadom otrzyma pięknie oprawny egzemplarz „Kapitału" Marksa. Nasz bohater znalazł się na chwilę w ciężkiej kolizji: między kapitałem a „Kapitałem". Ale po paru godzinach walki z sumieniem, a zwłaszcza po naradzie z swoją kochanką Tonką rozstrzyga tak, jak mu doradza atawistyczny głos instynktu, wychowanego w tradycyjnych zbrodniach prywatnej własności: wybiera kapitał bez cudzysłowów. Ale sprawa komplikuje się; najbliższy krewny zmarłego, bar. Freienstein zgłasza się z pretensjami do spadku, zaczepia prawnie testament, wytacza proces. Marks jest pewny wygranej, odrzuca wszelkie propozycje kompromisu i odstępnego. Jeszcze nie ma swych pieniędzy w ręku, a już myśli kategorjami, już odczuwa nastrojami człowieka posiadającego. Jego apetyty rosną z godziny na godzinę, nie wystarczają mu dochody, zadłuża się na rachunek wygranej u swego adwokata. Ale sprawa bierze nagle zgoła niespodziany obrót: nie przychodzi wogóle do procesu, ponieważ baron przedstawia drugi, późniejszy testament miljonera, zdeponowany w schowku bankowym; spadkobiercą jest tam ustanowiony bar. Freienstein, a tow. Marks, którego — jak się okazuje — sromotnie wystrychnięto na dudka, ma otrzymać właśnie tyle, ile sądząc się jeszcze dziedzicem, wyznaczał jako legat służbie pałacowej. Jest to bardzo niewiele, a i ta odrobina zawarowana jest złośliwą klauzulą: legatarjusz ma wobec sędziego trykrotnie zawołać, chociażby głosem stłumionym: „Niech żyje kapitalizm!" Jest to cena za kosztowna. Można za cały spadek wyprzeć się świętych przekonań, ale upokorzyć się za ochłap, spadły ze suto zastawionych stołów posiadających tego świata? nigdy. Pan Marks jest znowu sobą, człowiekiem idei; krzyczy na całe gardło: „Niech żyje trzecia międzynarodówka — niech żyje rewolucja światowa!!" — i odchodzi z niczem do domu.

Satyra jest — jak widzimy — łagodna, bardzo łagodna. Socjaliści się o nią może nie zgniewają. Daremno bowiem w niej szukać satyrycznego obrazu błogosławieństw socjalistycznego raju przyszłości albo intelektualistycznej igraszki na temat sprzeczności, tkwiących w systemie. Fejletonista daje raczej anegdotę, opowiedzianą bez agresywnych akcentów oburzenia, a raczej pełną ironicznych przemilczeń, dyskretnych aluzji, melancholijnych rezygnacji. Rezygnuje się tu bowiem z rzeczy bezcennej: z wiary w charakter człowieka. Bo jakżeż tę wiarę ratować, — skarżyć się zdaje biedny sylf fejletonu wiedeńskiego — jeśli, ilekroć jest w grze odwieczny dylemat psychoetyczny: idea czy instynkt, przekonanie czy apetyt, trjumfuje zawsze i wszędzie — nieśmiertelna nikczemność człowieka. (ts.)

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca

88 Przekład z angielskiego.

Nancy i Gerald wyszli nakoniec na otwartą rozpaloną od żaru słonecznego przestrzeń. Uśmiechnięta twarz dozorcy była ostatnią rzeczą, jaka nastręczyła się ich oczom w mordze. Z pewnością człowiek ten rzadko otrzymywał dziesięć franków za spełnienie swego obowiązku.

— *Au plaisir de vous revoir, monsieur et madame* — krzyknął za nimi wesoło.

Gerald posłyszawszy to uprzejme, staroświeckie pożegnanie, doznał niespodzianie uczucia niesłychanej grozy i przygnębienia, wprost strachu. Wrażenia te uwidoczniły się tak silnie na jego twarzy, że Nancy rzuciwszy nań okiem, zapomniała na chwilę o sobie:

— Panie Burton — zawołała głosem pełnym współczucia — panu słabo? Nie powinnam była dopuścić, by pan wszedł tam wraz ze mną.

Tym razem to ona podała adres dorożkarzowi cichym, lecz spokojnym głosem.

Gerald usiłował wykrztusić parę słów usprawiedliwienia, był głęboko zawstydzony tym brakiem męskości, ale w ciągu tygodni, nawet miesięcy, które miały nastąpić, ścigały te wesołe, drżące ukrytą ironją słowa, wypowiedziane przez dozorcę morgi.

— *Au plaisir de vous revoir, monsieur et madame, au plaisir de vous revoir!*

ROZDZIAŁ VII.

Amerykanie, znajdujący się za granicą żywią wzruszającą zaiste wiarę w potęgę i wpływ swej własnej ambasady i w osobisty prestiż swego ambasadora. Zazwyczaj wiara ta jest usprawiedliwiona przez działalność tego urzędu, w tej jednak poszczególnej sprawie senator Burton miał doznać zupełnego rozczarowania.

Zaraz na wstępie dowiedział się, że człowiek, na którego najbardziej liczył, człowiek posiadający wysokie stanowisko i rozporządzający wielkiemi wpływami, opuścił Paryż na trzy tygodnie. Senator zatem z amerykańskiej ambasady udał się do amerykańskiego konsulatu. Z uczuciem prawdziwego zadowolenia wszedł do dużej poczekalni, ze ścian której witał każdego przychodnia wielki sztych przedstawiający Krzysztofa Kolumba i duża odbitka pomnika Waszyngtona.

Nawet w poczekalni wrzała ożywiona działalność, ruch nieustanny, który wskazywał, że cokolwiek się działo z ambasadą, konsulat był zawsze ożywiony i czynny.

— Senator Burton? Z radością pana widzę. Czem mogę panu służyć?

Słowa te zabrzmiały miłym, kojącym dźwiękiem w uszach senatora, choć dalszy ciąg był mniej zachęcający:

— Jesteśmy teraz zasypani robotą. Może pan to sobie łatwo wyobrazić — choć nie, nikt właściwie nie może sobie wyobrazić rozciągłości naszych obowiązków, gdy zdarzy się coś takiego, co sprowadza w większej ilości naszych rodaków do Paryża. Obecnie przybyli hurmem, by zobaczyć, jak to francuska republika przyjmuje samowładcę! — Tu mrugnął porozumiewawczo, lecz dobrodusznie cokolwiek.

Dostojny gość i jego córka zostali wprowadzeni do osobistego gabinetu konsula. Obszerny ten i elegancki apartament zawieszony był odbitkami z Białego domu i kapitolu, a senator na widok tych swojskich i miłych obrazów, doznał uczucia wielkiej tęsknoty za ojczyzną i niechęci do samego siebie. Oto, gdyby był pozostał w kraju, nie byłby zamieszany w tę dziwną i przykrą historję. Natychmiast jednak otrząsnął się z tego egoistycznego odczucia i opowiedział historję, która go tu sprowadziła.

Kończąc, uświadomił sobie nawet z uczuciem pewnej ulgi, że oto nakoniec znalazł kogoś, na czyjej radzie i zdaniu będzie mógł polegać.

Gdy skończył mówić, konsul potrząsnął głową.

— Chciałbym panu bardzo pomóc — rzekł, — ale nie mogę nic uczynić, ponieważ chodzi tutaj o angielskiego poddanego. Mamy dość roboty z naszymi własnymi zaginionymi rodakami. Zdziwi się pan, panie senatorze, gdy powiem panu, że w ciągu ostatnich dwóch dni zginęło czterech Amerykanów. — A gdy Daisy krzyknęła na te słowa ze zgrozą, dodał:

— Nie trzeba tego, droga pani, brać zbyt tragicznie. Znajdą się oni wszyscy czterej, tylko, że my i ich krewni i przyjaciele namęczymy się i nadręczymy z ich powodu.

— Co do mnie — rzekł senator poważnie — nie tyle proszę o pomoc, ile o radę. Co mogło się stać z tym nieszczęśliwym Dampierem? Próbowaliśmy zwrócić się do dzielnicowego komisarza, ale to na nic. Syn mój, który widział się z nim dwa razy, nie wierzy ani jednemu słowu, z tego co on mówi.

Konsul wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.